GAZETA LWOWSKA.

We Srodę | N^er. 37. | 26. Marca 1828.

Na Gazetę Lwowską z Rozmaitościami przyjmuje się prenumerata ćwierćroczna od d. 1. Kwietnia do końca Czerwca r. b. po ZR. Cztery kr. 48 w M. K. albo ZR. Dwanaście W. W. PP. Prenumeratorowie raczą złożyć takową przed końcem b. m. w Expedycyi C. K. Głównego Urzędu pocztowego we Lwowie, lub na C. K. stacyjach pocztowych.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z *Jarosławia.* —
(*Artykuł nadesłany.*)

Mieszkańcy i obywatele tutejsi, powodowani duchem patryjotyzmu, uwielbienia i miłości dla najlepszego Ojca ludu, od lat wielu nie czekając nakazu władzy wyższej, oświecali domy miasta w dniu urodzin tegoż ukochanego Monarchy. — Tém chętniéj w tym roku dzień 12. Lutego, jako dzień sześćdziesięcioletniéj N. Pana urodzin rocznicy, był chwilą nie do opisania radości i mieszkańców szczęścia.

Ta narodowa, a bliska serc przychylnych do swego Monarchy Jarosławia obywateli uroczystość, już od świtu przez długo trwające z moździerzów miejskich wystrzały, była zapowiedziana. O godzinie 10 zrana, przy zgromadzonéj załodze wojskowéj, c. k. mundurowéj Kommissyi, Urzędzie magistratualnym, przy urzędach cywilnych c. k. bankalnego Kommissaryjatu i komory celnéj, przy cechach, tudzież młodzieży szkolnéj i licznie zebranych miejscowych mieszkańcach i z okolic Jarosławia przybyłych obywatelach odprawione było, śród muzyki z amatorów złożonéj, solenne nabożeństwo, którego religijnéj uroczystości odpowiadały wystrzały z broni ręcznéj jednéj kompanii c. k. pułku Don Pedro. Podczas Mszy śpiewanéj, JX. Szuszczewski, znany w Dyjecezyi z płynnéj wymowy i łatwego sposobu zadowolnienia serca i umysłu słuchaczów, miał stosowną do téj uroczystości mowę, śród któréj rozczuleni tkliwém wysłowieniem mowcy, licznie zebrani słuchacze wzdychali gorąco do Pana zastępów o długie i szczęśliwe panowanie najlepszego Ojca i dobrotliwego Monarchy. W bok wielkiego ołtarza był gustownie przybrany tron, na którym portret N. Pana godłami Panującego pysznie ozdobiony, znajdował się.

Przy końcu nabożeństwa odśpiewane było *Te Deum* i narodowa pieśń: »Boże zachowaj Cesarza Franciszka!« któréj wyrazy zgadzające się z uczuciami przytomnych, odznaczały na twarzach śpiewających wrażenie, jakie jest zwykłém przywiązanych dzieci dla wspólnie ukochanego *Ojca*!

Dnia tego, dostali wszyscy ubodzy w szpitalu po funcie mięsa, po kwaterce wódki i po 6 kr. od osoby, która swą chętną ofiarę zataić zaleciła, by i cierpiąca ludzkość, dzieląc dnia tego radość, z możniejszymi łączyła swe modły do Pana zastępów, o czerstwe zdrowie i długie życie szczęśliwie nam panującego Monarchy. — Wieczorem, przy licznych z moździerzy wystrzałach, było rzęsisto oświecone miasto i przedmieścia; dóm magistratualny i inne prywatne domy celowały i wyszczególniały się przezroczami i stosownemi do uroczystości napisami. Poczém nastąpił bal w redutowéj sali, złożony z mieszkańców miasta i licznie zebranych z okolic Jarosławia obywateli. Tron na sali, mieszczący portret N. Pana, pod którym śród rzęsistego światła unosiły się trzy, Państw połączonych w odmiennych kolorytach herby, przezrocza piramidalne po bokach, i napisy w niemieckim języku po prawéj stronie:

»*Wierni poddani*«

a po lewéj:

»*Swemu najukochańszemu Ojcu*,«

zrobiły w umysłach przytomnych, pałających chęcią wynurzenia, ile wszystkim jest drogim przedmiot tak uroczystego obchodu, wrażenie, które, jednakowém uczuciem przejęci zrozumieć, lecz słabe pióro opisać nie zdoła. Śród balu odśpiewano narodową i tyle ulubioną kantatę: »*Gott erhalte Franz den Kaiser*!« a po téj ukończeniu, wszczęły się liczne toasty, za zdrowie i szczęśliwe panowanie ukochanego Monarchy, przy odgłosie trąb, kotłów i powszechnych uniesień radości, które były rękojmią myśli, życzeń i uczuć serc przytomnych miasta mieszkańców i z okolic Jarosławia zgromadzonych obywateli.

Tak się zakończył dzień, wraz z przelotem chwili, co do obchodu uroczystości; nie skończy jednak nigdy istnieć w niezgasłéj wiernych

)(

tego miasta Najjaśniejszego Pana poddanych pamięci!

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Dziennik handlowy donosi z wiary godnego listu, pisanego z wyspy S. Tomasza pod d. 5. Stycznia, co następuje:

W ostatnich dniach zeszłego roku dowiedzieliśmy się z Puertorico, że Kommodor Hiszański Laborde wypłynął z tamtąd w dniu 21. Grudnia w zamiarze uderzenia na stały ląd. Siłę jego składa okręt linijowy, Guerrero, o 80 działach, fregata o 50, i bryg Herkules o 24. Ma mieć liczbę dostateczną dobrych Oficerów, których po części otrzymał z Puertorico, jakoteż 3000 sztuk broni; oprócz tego ma mieć znaczne summy pieniędzy. Podług środków przedsięwziętych, i odezwy (tu poniżej umieszczonéj), wydanéj przez D. Jose Dom; Dias, Intendenta w Puertorico, rodem z Karrakas, (gdzie jest wielce poważany), tą razą więcéj niżeli pogrożek spodziewać się należy. Laborde nie ma wojska lądowego, jednakże wiemy, że z Kuby wsiadło na okręty wojsko, które podług wszelkiego podobieństwa przeznaczone, aby się z nim połączyło w Curaçao, dokąd posłano już z Puertorico żywność na rachunek rządu. Wielkorządca w Puertorico, Jenerał la Torre, wydał także odezwę.

Przez statek pocztowy, który tu przed kilką dniami zawinął z Laguaira, dowiadujemy się, że Cisneros, znany dawniéj ze swoich zagonów, nie dawno posunął się był aż ku przedmieściom Karakasu. Siła jego ma się codziennie pomnażać, i ma już 1000 ludzi. Prawie we wszystkich miastach stałego lądu, a mianowicie w prowincyi Varinas, wybuchnęły na nowo rozruchy. (*G. W.*)

Józef Domingo Dias do Weznenelczyków: Ziomkowie! Ten, który się na téj saméj, co i wy rodził ziemi, nie może was oszukiwać. Nie oszukiwał was, ile razy do was przemawiał. Ukochana spólna ojczyzna nasza była ciągle jego celem, i nigdy nie może ón mieć nic nad nię innego. Nieszczęścia jéj były widoczne, cierpienia jéj były bez kresu, synowie jéj pogrążeni byli w nieutulonym żalu, a obrzydli sprawcy tego smutku, niebaczni na łzy i rozpacz waszę, śpiewali pieśń przestępną; przemówiłem do was; prawda podała mi wyrazy, a los wasz zapalił moje uczucia; urodziłem się w Karakas, żyłem z wami w przyjaźni, znaliście mię, a stosunki tak ścisłe uczyniły waszą sprawą, moje najdroższe zamiary. Karakas była moja ojczyzna: wskazałem wam nieszczęścia, jakie was czekały. Alboż was oszukałem? Niesłychana nędza, powszechna niesprawiedliwość, poniżająca anarchija, haniebne tyraństwo najbezwstydniejszego despoty, czy dla was, co cierpicie, czy dla całego świata, który to widzi, nie były dowodem, żem was nie oszukiwał, i że was oszukiwać nie mogłem? Wielu z was wolało znosić niewymowne trudy i niewygody, aby tylko ocalić honor i dotrzymać przysięgi, jak zginać kark pod hańbiącemi kajdanami. Upłynęły lata, a zamysł wasz bohaterski w niczém się nie zachwiał. W niezmiernych pustyniach górzystych, doznawaliście obok czystych uczuć, najsłodszych powabów życia; utrzymywały was nadzieje, łączyła was odwaga, i aby wrócić wolność ukochanéj ojczyźnie, opuściliście miejsca bezpieczne i zamierzyliście złamać niegodne jarzmo, które ją ujarzmia. Nazwiska: Cisneros, Doroteo, Martinez, Arezabalo i tyle innych, staną się dla niéj tak drogie, jak jéj były drogiemi te, którym winna swoje uobyczajenie. Mieliście zapowiedziane, że oczy wszystkich poczciwych na was są zwrócone, że tysiące życzeń zapewniają wam prawdziwą wolność, że najlepszy z Królów z łaskawością ojcowską, z wysokości tronu na was spojrzał, że waleczni potrzebują tylko waszéj pomocy, aby wam przywrócić wasze szczęście, i że zewsząd doznacie pomocy wszelkiego rodzaju. Zwróćcie oczy na banderę Hiszpańską, która na morzach tych panuje, i powiedźcie, czy was oszukałem? Przybył już Don Angel Laborde, naczelny Dowódzca marynarki Hiszpańskiéj w Ameryce; wy, co znacie z gruntu cnoty jego, będziecie musieli przyznać, że zamiary moje są czyste, a przyrzeczenia prawdziwe. Wielki, potężny i najłaskawszy Monarcha podaje wam opiekuńczą rękę, i przysyła wam środki do wydobycia się z przepaści, w którą jesteście wtrąceni. Do ocalenia waszego, dostateczne będzie silne żądanie ratunku z waszéj strony. Jeżli się połączycie z bohaterskiemi mężami, którzy się wzięli do broni, aby pokruszyć wasze kajdany, dokażecie wszystkiego; odzyskacie znowu ojczyznę. Mieliście zapowiedziane, że prawa mają mówić, a namiętności milczeć, że celem życzeń N. Pana jest spokojność jego ludu, nie zaspokojenie zemsty i korzyści pojedynczych, że wzajemne ofiary wszystkich stronnictw są nieodzowne, że rząd w wykonaniu praw i poskramianiu namiętności nieubłagany będzie. Alboż was zwiódł? Cóż innego spostrzegacie w postępowaniu tych walecznych, jeżli nie spełnienie moich przepowiedni? I możecie się spodziewać czego innego, gdy jeszcze przybędą PP. La Torre i Laborde? Ziomkowie! wieloraka pomoc

wszelkiego rodzaju jest i będzie naszym udziałem. Jeszcze jedno natężenie, a ojczyzna nasza będzie szczęśliwą.« (*D. A.*)

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Król Jmć powrócił w d. 3. Marca między godz. 9. i 10. w najlepszym zdrowiu z Windsoru do pałacu w St. James w Londynie.

Xiążę Dorset, Lord Strangford i Lord Ellenborough naradzali się w d. 3. t. m. z Lordem Dudley, który później pracował z Ministrami: Pruskim, Duńskim i Brazylijskim.

W d. 6. Marca była rada Gabinetowa; sądzą, że na téjże trudniono się sprawą Wschodu.

Posłowie: Austryi, Francyi i Rossyi, naradzali się codziennie z Hr. Dudley i Xięciem Wellingtonem.

Nowy mianowany Wice-Krol Irlandyi, Margrabia Anglesea, przybył do Dublina, gdzie go z wielką uroczystością przyjęto.

Dyskussyje względem bilu w celu cofnienia aktu świadectwa i korporacyi, miały się znowu d. 4. Marca w Izbie niższéj rozpocząć. W Izbie wyższéj w d. 3. mówił silnie za temi prawami Lord Resdale, niegdy Kanclerz Irlandzki.

Dziennik: *Morning-Post* mówi: »Sądzą, że bil dotyczący się uchylenia aktu świadectwa i korporacyi nie dozna żadnego oporu w Izbie niższéj przy trzeciém odczytaniu; lecz pewna, że w obudwóch tych Izbach dodany będzie do tego uchylenia warunek, ograniczający skuteczność uchylenia na Niekonformistach, czyli protestantach, nie należących do Kościoła Anglikańskiego.

Na posiedzeniu Izby niższej w d. 5. Marca wniosł John Russel, aby wyznaczono Wydział do rozpoznania przyczyn powiększania się zbrodni w Anglii. Wydział ten został mianowany. Sir Robert Wilson pytał się Ministrów, czyli floty połączone dozwoliły Paszy Egipskiemu po bitwie Nawaryńskiéj przewieźć do Alexandryi znaczną liczbę Greckich niewolników; P. Huskisson rzekł, iż wie, że Pasza rozkazał tamże wielką liczbę takich niewolników przewieźć i dodał, że floty połączone rozproszywszy się po bitwie Nawaryńskiéj nie mogły przewozowi niewolników przeszkodzić. Z resztą rząd Angielski dał rozkazy do zatrzymania wszystkich takich okrętów, które by do takich przewozów były użyte,

Kupcy Angielscy doznali w ciągu upłynionego roku następującéj straty w okrętach: Zatonęło z ludzmi 270; wpadło na mieliznę 595, z których 398 znowu wyszło pod żagle; zaginęło 60; na morzu opuściły osady 35; tych, o których nie masz wiadomości, i które zapewne zatonęły, 31; za niezdatne osądzonych, 12; spaliło się 6; zachaczono 5; potonęło 5; korsarze Kolumbijscy i Buenos-Ayrescy zabrali 35, z których 15 odebrano, a 11 uwolniono; Grecy zrabowali 41; ładunek onych był wielkiéj wartości. (*G. W.*)

Francyja.

Król przewodniczył w d. 6. Marca radzie Ministeryjalnéj, na któréj znajdował się Delfin.

Minister spraw wewnętrznych kazał wydrukować naukę dla rodziców dzieci głucho niemych, aby je do wychowania, jakie w król. instytucie głuchoniemych pobierać mają, przygotowali.

Izba Deputowanych zebrała się w d. 6. Marca na tajemne posiedzenie i trudniła się dalszém rozpoznaniem projektu do dziękczynnego adresu na mowę królewską z Tronu. Dalsze rozpoznanie takowego miało być dnia następującego przedsięwzięte.

Oto jest dokończenie objaśnień, które Minister spraw zewnętrznych Hr. Ferronays dał na tajnym Wydziale Izby Deputowanych w d. 5. b. m. »W stosunkach naszych z Hiszpaniją nie zaszła żadna odmiana od czasu, jak dałem w téj mierze Izbie Parów objaśnienia, a które WPanom przełożyłem. Król Jmć ciągle jest tego zdania, aby niebawem ze swoim Synowcem wszedł w ugodę, którąby oznaczyła warunki i epokę do wyciągnienia wojsk z tego kraju. Co się dotycze pretensyi rządu Króla Jmci do Dworu Madryckiego, jako wynagradzającą część żołdu i utrzymania wojsk francuskich, takowa jest jeszcze przedmiotem szczególnych układów; ztąd proszę Izby, iżby mi dozwoliła wstrzymać się jeszcze z dalszém objaśnieniem tego pytania, albowiem w chwili, w któréj dalsze popieranie owych układów zostało mi poruczone, takowe nie były daleko posunione. Zresztą nic nie będzie zaniedbaném, aby pod jakąkolwiek formą i w jakimbądź czasie uzyskać należytość naszę, którą hiszpański honor sam za świętą uważa.«

»Co się dotycze Algieru, dowiadujemy się pod ten sam czas, kiedy nam donoszą o pokazaniu się korsarza algierskiego po pięciu miesiącach, w ciągu których żadnéj nie było skargi kupców, że rejencyi algierskiéj i ludowi tamecznemu uprzykrzyła się ścisła blokada, którą marynarka nasza pomimo zimy ściśle utrzymywać musiała.«

»W tym celu przeznaczonych jest dziesięć okrętów, między temi jeden linijowy i pięć fregat, a dwadzieścia innych okrętów do konwoju expedycyj kupieckich. Eskadra algierska złożona z 13 okrętów, naprożno starała się wypłynąć. Inne rejencyje ponowiły naszych Konsulów zapewnienie pokoju i wierne dochowywanie istniejących traktatów.«

»Dotąd mamy powody sądzić, że blokada dostateczną będzie, dla otrzymania żądanego zadosyć uczynienia, bez udania się do innych środków, które na wszystkie wypadki ściśle rozpoznane być powinny.«

»Zwłokę, jaka względem ściślejszych związków Francyi z nowémi Państwami w Ameryce południowéj zaszła, objaśniłem WPanom przez konweniencyje, które będziecie musieli ocenić. Hiszpaniją osadziły wojska francuskie. Może kupcy nasi ostrzeżeni przykładem naszych sąsiadów nie wiele przyczyny mają użalać się na tę zwłokę, którą rostropność i rzetelność nakazywały.«

»Teraźniejsze stosunki zdawały się nawet dostatecznémi dla dobrze zrozumianego interesu kupców naszych, ponieważ z bilansu handlowego z temi Państwmi, np. z r. 1826, widzimy, że ogólna ilość wymiany naszych wyrobów, po większéj części artykułów rękodzielniczych za ich surowe artykuły wynosiła przeszło 61 milio. Z drugiéj strony liczymy przeszło czternastu francuskich Konsulów, Ajentow konsularnych, przy tych rządach, które nam przysłały Jeneralnych Ajentów handlowych, za którymi niebawem przybędą Konsulowie.«

»Jednakowoż rząd Króla Jmci ma nieustannie na względzie sprawiedliwą konweniencyją, i czeka na pierwszą sposobność, aby już rozpoczęte stosunki z wzajemném zadowoleniem uzupełnił i umocnił.«

Układy z Brazyliją wciąż trwają, i wsparte zostaną nowemi siłami marynarki na morzach tego Państwa. Rozkaz rządu brazylijskiego zalecający wydać okręt August za rękojmią, (rozkaz ten zdaje się być niewykonanym), stawia przykład, dozwalający wierzyć, że straty na chwilę przez nasz handel doznane, pochodzą jedynie z nieporozumień, które zrządziły zatargi Brazylii z Buenos Ayres.«

»Handel nasz będzie miał zadosyć uczynienie.«

»Mości Panowie! Objaśnienia te zdają się uzupełniać zapewnienia Mowy królewskiéj i objaśnienia dane Izbie Parów. Nie wątpię, iż mi dozwolicie do tych objaśnień dodać pewne hypotezy względem wypadków, które, jak widzicie, nie zawisły od mądrości Europejskiéj. Izba będzie równie umiała ocenić powody, które mi wzbraniały wyliczać nader wątpliwe i drażliwe zdarzenia, jakich niektórzy mowcy w dyskussyjach swoich dotknęli. Zmuszony jestem ograniczyć się na zbieraniu Waszych życzeń i Waszych uwag. Lecz, gdy WPanowie nie żądacie pomnie niepewnych i zawczesnych objaśnień, możecie wierzyć, a ja mogę Was zapewnić, żę rząd Króla Jmci czuwać będzie nad uszanowaniem praw swoich i starać się będzie o ich powagę i ile od niego zawisło o utrzymanie powszechnego pokoju. Król wskazał nam już te obowiązki, nie zaniedbamy onych wypełnienia.« (*G. W.*)

Rossyja.

Reskrypt Jego Cesarzewiczowskiéj Mości W. Xięcia Następcy Tronu Mikołajewicza, do wojskowego Atamana wojska Uralskiego, Jenerała Majora Borodina: »Dawidzie Marcjanowiczu! Dziękuję WPanu i powierzonemu WPanu wojsku walecznemu Uralskiemu za oświadczone Mi pozdrowienie, z okoliczności najmiłościwszego mianowania Mię Atamanem wszystkich wojsk Kozackich. Dla wieku Mego nie mogę jeszcze mieć osobistego prawa do tego tytułu, którym Mię obdarzył N. Cesarz, najukochańszy Mój rodzic, z osobliwszéj życzliwości dla wojsk Kozackich. Będę się starał teraz, nabyć tego drogiego dla Mnie prawa. A kiedy nadejdzie czas, pewny jestem, że waleczne wojska Kozackie, tak znamienite miłością ku Tronowi i Ojczyznie, dopomogą Mi zasłużyć wespół z niemi na pochwałę Monarchy i Rossyi. Z uczuciem prawdziwego poważania jestém ku WPanu przychylnym.« — Na oryginale własną Jego Cesarzewiczowskiéj Mości Następcy Tronu ręką napisano: »Alexander« — W Petersburgu d. 23. Stycznia 1828 r.

W Tiflis obchodzono z uroczystością dzień nowego roku. Gubernator wojenny, Jenerał-Adjutant Sipiagin, zaprosił na obiad wszystkich urzędników cywilnych i wojskowych, niemniéj zostających w niewoli wojennéj Sardarów Perskich, Abadzkiego i Eriwańskiego, nakoniec kilku innych Chanów. Całe zgromadzenie było przejęte uczuciem rezygnacyi dla wszechmocnego Rządzcy losów świata, pomyślawszy, że ci sami wodzowie Perscy, którzy w roku zeszłym o zawojowaniu Gruzyi myśleli, początek roku 1828 zaczynają spełnianiem toastów za zdrowie Cesarza Mikołaja. Jeden z Sardarów siedział obok Jenerała Adjutanta Benkendorfa i ufnie rozmawiał z wojownikiem, który mu kilkakrotnie dał poznać swoję przewagę na polach Eriwańskich. Gubernator wojenny przygotować kazał oddzielną ucztę dla wszystkich Perskich Sarbazów i Oficerów w niewoli zostających. Wieczorem był bal publiczny, na który zaproszeni byli znakomitsi jeńcy, Sardarowie i Chanowie. Salę zdobił obraz N. Pana, ubrany w armatury; przypominał ón świeże wawrzyny Rossyjan, zebrane na ziemi Perskiéj. Persowie dziękowali, że im pozwolono mieć udział w zabawach dnia tak uroczystego i z zachwyceniem widzieli po raz pierwszy świetne zgromadzenie, złożone z 400 osób płci obojéj. (*G. W.*)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; Drukiem: Piotra Pillera.